

NOWY CZAS

KATOWICE
Mielegkiego nr. 8
Telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300277

10 Gr

Reprezentacje:

Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik -- Król. Huta
Tarn. Góry -- Lublinie.

Zamach na króla bułgarskiego Borysa

Wybuch maszyny piekielnej na lokomotywie

Pędzący naoslep pociąg zatrzymał sam król

Z Sofii nadeszła wiadomość o pożarze, jaki wydarzył się na lokomotywie pociągu, którym król Borys wraz z małżonką jechał do Warny. W relacjach korespondentów poszczególnych pism zagranicznych zajście to przedstawia się w rozmaitej formie, przyczem nie brak i wiadomości, że chodziło tu o zamach.

Tak więc sprawozdawca „Daily Mail” donosi, że w tendrze lokomotywy ukryta była maszyna piekielna. Wybuch jej nastąpił w chwili, gdy pociąg znajdował się niedaleko Strzeżicy, odległej o 130 km od Warny. Palacz i maszynista odnieśli przytem rany i pociąg niekierowany przez nikogo pędził dalej. Zaalarmowany hukem król Borys, który jest znanym maszynistą-amatorem, przeszedł po stopniach ze swego wagonu do parowozu i osobiście zatrzymał pociąg.

Podczas przerzucania węgla w tendrze znaleziono resztki mechanizmu zegarowego, który spowodował wybuch maszyny piekielnej. Prawdopodobnie maszyna piekielna umieszczona została pod zwałami węgla jeszcze w Sofii. Wśród personelu kolejowego w Sofii oraz wśród komunistów bułgarskich przeprowadzono liczne aresztowania.

W zupełnej sprzeczności z tem doniesieniem pozostają doniesienia innych dzien-

ników londyńskich, paryskich oraz agencji, a także urzędowe doniesienie bułgarskie.

Według tych doniesień o jakimkolwiek zamachu nie może być mowy. Niedaleko przystanku Kessarowo wybuchł na loko-

motywie z nieustalonej, ściśle przyczyną ogień, który jednak większych rozmiarów nie przybrał. Pociąg zatrzymano w polu i pracownicy pod osobistym kierownictwem króla ognie szybko ugasili. Ponieważ podczas tłumienia ognia maszynista poparzył sobie ręce, król przebrał się w kombinezon, który zawsze wozi z sobą, i osobiście doprowadził pociąg do Warny.

Ranny maszynista odbył dalszą drogę do Warny w wagonie królewskim, gdzie król Borys osobiście go ułokował.

Urzędowo zaprzeczają też pogłoskom o jakichkolwiek aresztowaniach wśród kolejarzy, czy komunistów, któreby pozostawały w związku z tym wypadkiem.

Konferencja morską w Londynie

Anglii, Ameryki i Japonii

LONDYN, 31. 10. Po raz pierwszy nastąpiło wspólne spotkanie wszystkich trzech delegacji do rokowań morskich: angielskiej, amerykańskiej i japońskiej. Zebranie nie miało charakteru formalnego posiedzenia, lecz nastąpiło w ramach śniadania, które wydał ambasador amerykań-

ski w Londynie Bingham, a na które zaprosił szefów i ekspertów wszystkich trzech delegacji. Mimo to jednak do zebrania tego przywiązują duże znaczenie, ponieważ dało ono okazję do wymiany poglądów.

Militarne oblicze Niemiec

Armja wzrosła do stanu przedwojennego

STRASBURG, 31. 10. Strasburska „Republique” donosi, że w miejscowości Alt-Loepflitz, niedaleko Poczdamu, znajduje się w budowie obecnie nowe lotnisko wojskowe, które ma być wykończone jeszcze tego roku. Lotnisko to zaopatrzone będzie w podziemne hangary. To samo pi-

smo informuje, że firma „Rheinische Metallwarenfabrik” (t. zw. „Rheinmetall”) w Duesseldorfie, której głównym akcjonariuszem jest Krupp, a ostatnio również rząd Rzeszy, podwyższyła swój kapitał zakładowy do przeszło 100 milionów mk. (dokładna cyfra nie jest pismu znana). „Rhein-

metall” posiada monopol wyrobu dział średniego kalibru.

STRASBURG, 31. 10. Według informacji strasburskiego biura prasowego „Unabhaengeriger Zeitungs-Dienst” armja niemiecka uległa nowej reorganizacji i w najbliższym czasie obejmować będzie 24 korpusy (Armeekorps) czyli dokładnie tyle, co przed wojną. W związku z powyższym, terytorjum Rzeszy podzielone ma być wkrótce na 16 okręgów wojskowych (Wehrkreise), w których znajdować się będą siedziby dowództw korpusów (Armeekorpskommando).

Krwawy sezon w Ameryce

Straszy, rozruchy i marsze głodowe

NOWY JORK, 31. 10. (tel. wł.) Wobec nadchodzącej zimy rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych sezon rozruchów bezrobotnych i marszów głodowych.

Do Albany przybyło na 5 samochodach clezarowych kilkudziesięciu bezrobotnych, domagając się zasiłków. Stawili oni policji silny opór. Rozpędziwszy samochody przerwali kordon policyjny i dostali się na bulwary nad Hudsonem. Rozpoczęła się walka, podczas której 20 osób odniosło ciężkie rany, że musiano je przewieźć do szpitala. 45 demonstrantów aresztowano.

Tymczasem nadeszła wiadomość że do innej dzielnicy wkroczył „pochód głodnych” z Buffalo. Policja udała się na miejsce z karabinami maszynowymi i gazami łzawiącymi. Po krótkiej walce pochód rozproszono.

Do podobnych zajść doszło także w Denver. W Chleveland skomunizowani bezrobotni szturmowali ratusz. Silne od-

ziały policji zdołały sytuację opanować. Władze zakazały urządzania w Cleveland jakichkolwiek demonstracji.

Pomnik króla Alberta

stanie w Paryżu

PARYŻ, 31. 10. Minister spraw zagranicznych Laval wygłosił wczoraj wieczorem przez radio przemówienie, poświęcone pamięci bohaterskiego króla Belgii Alberta Pierwszego, zapowiadając, że w dniu 1 listopada odbędzie się w całej Francji organizowana przez b. kombatan-tów zbiórka na pomnik Alberta Pierwsze-

go w Paryżu. Minister Laval wezwał całe społeczeństwo do udziału w tej zbiórce, aby zmanifestować wdzięczność dla króla przyjacielskiego narodu, człowieka, który dla wzorem wszystkich cnót moralnych i który, przeciwstawiając siłę prawa sile gwałtu, potrafił wykazać swe poświęcenie i lojalność.

Ponad 3,5 miliona złotych grzywny

w procesie podatkowym zarządu Śląskich Kolejek

Sensacyjny wyrok Sądu Grodzkiego w Katowicach

Sąd Grodzki w Katowicach w osobie sędziego dr. Stankiewicza ogłosił w ub. środe wyrok przeciwko członkom zarządu firmy „Śląskie Kolejki” pp. Bentlerowi i Sommerowi, którzy, jak wiadomo, byli oskarżeni o złożenie fałszywego zeznania do podatku dochodowego na rok 1932 r. celem uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa.

Sąd uznał osk. Bentlera i Sommera winnymi tego, że przez złożenie fałszywego zeznania o dochodzie firmy „Śląskie Kolejki”, zamierzali ukrócić podatek dochodowy na rzecz Skarbu Państwa oraz na rzecz związków komunalnych i skazał osk. Bentlera na grzywnę w wy-

sokości 2.939.327,50 zł. oraz na ponoszenie kosztów sporu w wysokości 293.932,75 zł. Grzywna ta wynosi 10-krotną sumę ukróconego podatku.

Osk. Sommer zaś został skazany na grzywnę w wysokości 587.865,50 zł. i ponoszenie kosztów w wysokości 58.786,65 zł. Grzywna ta jest dwukrotnie wyższa od sumy ukróconego podatku dochodowego. Niski wymiar kary dla osk. Sommera należy tłumaczyć tem, że przed sądem zeznał on, że pismo do władz skarbowych kazało mu podpisać i on musiał to uczynić.

Od tego wyroku wniósł prokurator oraz

obrońcy odwołanie, wobec czego sprawa będzie jeszcze przedmiotem rozpatrywania przez Sąd Okręgowy w Katowicach.

Kinierz i kamienicznik włamywaczami

LWÓW, 31. 10. Przed kilku dniami dokonano włamania do banku spółdzielczego w Turku, gdzie skradziono przeszło 4.000 zł.

W czasie dochodzenia, po ujęciu włamywaczy, stwierdzono, że współnikami ich byli: właściciel kinoteatru w Starym Samborze, Birmann, oraz właściciel dwu kamienic, Grunberg.

Obu aresztowa-

Stłumienie rewolucji

nie zmniejszyło sił

socialistów hiszpańskich

PARYŻ, 31. 10. Przywódca socialistów hiszpańskich Prieto, któremu udało się zbiec z Hiszpanii, przybył do Paryża. Prieto oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że stłumienie ruchu rewolucyjnego nie zmniejszyło sił socialistów, którzy, jak twierdzi, pozostają nadal najlepiej zorganizowanym stronnictwem w Hiszpanii.

Prieto zaprzeczył, jakoby w organizacji ruchu rewolucyjnego brał udział, jakiejś czynnik za-

Wojska francuskie w pogotowiu

Na polecenie komisji rządzącej wkroczą natychmiast na terytorium Zagłębia Saary.

LONDYN, 1.11 — „Times” donosi, iż rząd francuski wydał odpowiednie zarządzenia na wypadek zwrócenia się do niego o pomoc ze strony prezesa komisji rządzącej Zagłębia Saary. W czasie ewakuacji Nadrenii — jak wiadomo — wojska francuskie zostały z Saary wycofane. Prezes komisji rządzącej posiada jednak prawo zezwolenia w razie potrzeby wojsk poza terytorium Saary. W praktyce podkreśla „Times” — chodzić będzie o wojska francuskie. Rząd francuski wy-

dał obecnie niezbędne instrukcje aby u możliwie prezesowi komisji rządzącej oddanie do dyspozycji dostatecznych sił na podstawie paragrafu 16 uprzeżdenia, z tym zastrzeżeniem, że tego rodzaju akcja nie może być rozumiana jako

ponowna okupacja terytorium. „Times” wymienia 20 korpus stacjonowany w Nancy oraz 6 korpus, stacjonowany w Metz, jako jednostki, mogące w danym wypadku wchodzić w grę.

Lokomotywa królewskiego pociągu w płomieniach

Król Borys zastąpił rannego maszynistę.

SOFJA 1.11 — Król i królowa opuścili wczoraj stolicę, udając się do Warny. W czasie drogi na lokomotywie wybuchł pożar, który jednak został szybko ugaszony. Przy gaszeniu pożaru, w którym brał udział król Borys, maszyni-

sta uległ poparzeniu ręki. Król Borys zaprowadził maszynistę do własnego wagonu, poczem powrócił na lokomotywę i sam doprowadził pociąg do Warny.

—X—

13-letni chłopiec zabił koleżkę.

Zartobliwa sprzeczka.

RADOMSKO 1.11 W ciągu kilku dni w powiecie radomszczańskim, dokonano 3 zbrodni. Tym razem terenem zabójstwa była szosa, prowadząca koło wsi Kletnia gm. Dobryzycze.

13-letni chłopiec, Jan Różański, będąc zaatakowany podczas sprzeczki przez 16-letniego Potomskiego, zam. w tejże wsi — w obronie własnej dobył noża, którym ugodził Potomskiego w brzuch, kładąc go

trupem na miejscu.

Jak ustalono, śmiertelne połamienie zadane zostało w okolicy żołądka.

Młodocianego zabójcę aresztowała policja i odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego.

ZDRADLIWY FLOWER.

Wieluń, 1.11. Na polach wsi Chotów gm. Mokrosko wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Dwaj rówieśnicy spotkawszy się w polu — z żartów zaczęli się przekomarzać, że jeden z nich posiadający kij okuty dał by radę drugiemu, który

posiadał flower.

W wyniku żartobliwej sprzeczki Ignacy More lat 18 posiadający flower zmierzył się do Pacyny Antoniego lat 18 i spowodował wystrzał raniąc Pacynę poważnie poniżej obojczyka.

Rannego przewieziono do szpitala W.W. św. w Wieluniu.

Rozwiązana zagadka strzałów w leśniczówce.

Pchor. Figura skazany na zamknięcie w zakładzie dla obłąkanych

Rodzina zabójcy przyjęła wyrok z radością.

LWÓW 1.11 — Ogłoszony po kilkudniowej przerwie wyrok sądu wojskowego w procesie przeciwko podchor. Figurze, oskarżonemu o zamordowanie stryjecznej swej siostry oparty został wyłącznie na zeświadczeniach znawców. Ponieważ dr. Latiński w dłuższym swoim wywodzie stwierdził, że Figura jest dziedzicznie obciążony, że prze-

bie zapalenie opon mózgowych w konsekwencji czego musiał chorować na zapalenie mózgu i że te dziedziczne obciążenia wpłynęły w znacznym stopniu na histeryczną konstytucję całej psychiki, a następnie, że stwierdzono u oskarżonego szeregi objawów, z których każdy z osobna stanowi zmniejszoną poczytalność, trybunał, mimo, że wina oskarżonego nie ulegała najmniejszej wątpliwości

uwolnił go od winy i kary, gdyż Figura jako osobnik psychicznie chory, nie zdawał sobie w chwili strzałów sprawy z istoty swego czynu.

Równocześnie trybunał uznał, iż oskarżony jest niebezpieczny dla otoczenia, wobec czego postanowił zamknąć go w zakładzie dla umysłowo chorych.

Po przemówieniu biegłych lwowskich, które znacznie różniło się od orzeczenia biegłych warszawskich, możemy obecnie już snuć pewniejsze przypuszczenia na temat tego zabójstwa. Figura jako człowiek dziedzicznie obciążony degenerat, o którym oświadczył dr. Latiński, że twarz jego gotycka budowa twardego podniebienia i wadliwa budowa organów rozrodczych świadczą na pierwszy rzut oka o objawach degeneracji, — w chwili oddawania strzałów nie był absolutnie panem swej woli. Takie było też zdanie trybunału i dlatego został oskarżony uwolniony od winy i kary, ale musi być izolowany od społeczeństwa za grubymi murami domu obłąkanych.

Rodzina Figury przyjęła wyrok z wiel-

ką radością. Matka rozplakała się, a krzyk jej wywołał wielkie wrażenie na oskarżonym.

Wyrok i motywy wywarły na wszystkich

wielkie wrażenie. Rozwiązały one po części ponurą zagadkę strzałów w leśniczówce. Wiemy bowiem teraz, że strzelał człowiek chory, niebezpieczny dla otoczenia.

Odruch rozpaczki amerykańskich bezrobotnych.

Demonstranci zasypali policję strzałami.

NOWY JORK 1.11 Około 200 bezrobotnych udało się wczoraj na samochodach ciężarowych do m. Albany w stanie nowojorskim, aby przedstawić wiadomym sędziom dezerat w sprawie pomocy zimowej. Urzędnicy policyjni, którzy udali się w pościg za samochodami, zostali przez demonstrantów

obsypani strzałami.

Zawiązała się walka, w czasie której około 20 osób odniosło ciężkie rany. Aresztowano

45 demonstrantów

przyczem u większości aresztowanych znaleziono broń.

Przeciwko drugiej grupie bezrobotnych, którzy jechali do Albany z Buffalo, policja

Pożar w fabryce papieru.

Dwie osoby odniosły rany.

POZNAŃ 1.11 — Wczoraj w południe wybuchł groźny pożar w fabryce papieru „Malta”, należącej do zakładów księgarskich św. Wojciecha w Poznaniu. W ogniu stanęły budynki na przestrzeni przeszło 300 mtr. kwadratowych. Dzięki wysiłkom straży pożarnej po 3-godziennej akcji ratunkowej, udało się ogień ugasić. Podczas pożaru dwie osoby by odniosły rany. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Mglisty i burzliwy listopad

nie przyniesie nam jeszcze zimy.

WARSZAWA 1.11 — Od 1 do 10 listopada: Początek zmienny z rozpogodzeniami, w połowie ogólny wzrost zachmurzenia, poczem znowu przeważa zachmurzenie zmienne z przejściami. Ogólnie panuje aura wietrzna, na wybrzeżu chwilami burzliwa, ze skłonnością do przelotnych opadów w postaci mieszanej, zwłaszcza od 2 do 4 i około 7 listopada. Napływ polarnych mas powoduje w połowie okresu powoduje stopniowy spadek temperatury w pobliżu zera i do lokalnych przymrozków włącznie.

Od 11 do 20 listopada: Przeważa pogoda krytyczna, niepewna, ogólnie mglista lub pochmurna z opadami, zwłaszcza w pierwszej połowie i w samym końcu dekady. Okres ten przyniesie większe lokalne mgły, wiatry, niepogodę, w górach śniegi. Temperatura wskazuje wahania i różnice w poszczególnych dzielnicach kraju. W połowie i ku końcowi ogólnie ciepłej.

Od 21 do 30 listopada: Panuje jeszcze pogoda zmienna o miejscowym chmurniejszym stanie, nieba z przelotnym opadem w

postaci deszczu lub śniegu. W następne dni pogodnie lub mglisto. Względnie ciepłe powietrze usuwa się stopniowo pod naporem mroźnych polarnych i lądowych mas powietrza, powodujących ogólny znaczny spadek temperatury pod koniec okresu.

Nie można eksmitować lokatora bez upominania się o komorne.

WARSZAWA 1 listopada.

W sądach warszawskich zapadły ostatnio doniosłe dla lokatorów wyroki w sprawach najmu lokali.

Sądy stanęły na stanowisku, że właściciele nieruchomości występujący o eksmisję lokatorów spowodowaną przez zaleganie w uiszczaniu komornego, muszą mieć dowód upominania się u lokatora o spłatę zaległości.

W wypadkach, gdy właściciele domów nie okazali chęci zainkasowania

Elegant w płaszczu damskim.

Osobliwy pasażer.

Z Bydgoszczy donoszą:

Policja bydgoska ujęła na dworcu niejakiego Eugenjusza Kozaneckiego bez stałego miejsca zamieszkania, który chciał się przemknąć do wagonu, przybrały w elegancki damski

płaszcz z futrzanym kołnierzem.

Po aresztowaniu stwierdzono, że Kozanecki dokonał kradzieży w jednym z mieszkań przy ulicy 3-go Maja. Łupem złodzieja notowego już dawniej w kronice policyjnej padł ów damski płaszcz oraz około 100 zł. gotówką.

Następnego zaraz dnia opryszek zasiadł na ławie oskarżonych przed bydgoskim sądem grodzkim, który wymierzył mu karę 3 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Dwa samoloty zderzyły się w powietrzu.

Piloci ponieśli śmierć.

WASZYNGTON 1.11 W czasie manewrów morskich w pobliżu Kanału Panamskiego zderzyły się w powietrzu dwa samoloty, które wystartowały z pokładu awiomatki „Lexington”. Jeden z samo-

łów wpadł do wody przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć, drugi zaś choć poważnie uszkodzony, zdołał wylądować na pokładzie „Lexington”.

BACZNOŚĆ! UWAGA!

WYJATKOWA OKAZJA!



RADION

Gospodynie górnośląskie będą miały w okresie od 2. do 17. listopada niebywałą okazję! W ciągu tego czasu, kupując u któregośkolwiek kupca na terenie Katowic oraz wszystkich innych miast i miasteczek Górnego Śląska — 2 paczki Radionu po 80 groszy będą otrzymywały

1 oryginalną paczkę Radionu
bezpłatnie

WSZYSTKO PIERZE

SAM PIERZE

Sytuacja polityczna Austrii w oświetleniu prasy francuskiej

Okres puczów jest skończony

PARYŻ, 31. 10. Agencja Havasa donosi: W oczekiwaniu debaty parlamentarnej oraz obrad rządu w sprawie reform wewnętrznych prasa tymczasem zwraca uwagę na politykę zagraniczną, a przede wszystkim na posunięcia narodowych socjalistów na terenie Austrii. W związku

SZCZAWNICKA JOZEFINA

pomaga w katarach

tałby bezwzględnie natychmiastową reakcją Małej Ententy i Włoch, zamierza doprowadzić do istotnego zamieszania w stosunkach politycznych Austrii. „Łatwo będzie wywołać kryzys ministerjalny;

dopuszczyć do władzy pangermanistów, którzy, działając jako przeciwnicy Habsburgów, okazaliby się tylko wystannikami Berlina. W ten sposób legitymiści austriaccy zapłaciliby koszty sukcesów Hit-

lera, który pogodziłby się z Małą Ententą, uwalniając ją od Habsburgów, a przy tej okazji złamałby front wspólny przeciwników Anschlussu. Taki jest plan Berlina“.

Groźne chmury na firmamencie piłkarskim Śląska

Sprawa dymisji W. G. i D. połowicznie załatwiona

z ostatnimi rozmowami kanclerza Schuschnigga z przedstawicielami opozycji nacjonalistycznej, mniej lub bardziej związanymi z ruchem narodowo-socjalistycznym. „Oeuvre“ pisze: „Schuschnigg chce zyskać na czasie i doprowadzić do uspokojenia wewnętrznego, celem uniknięcia zamieszek. Jest on zbyt ostrożny, aby brać udział w grze niemieckiej, należy zapytać jednak, w jakim stopniu Reintaler, przywódca chłopskiej partii narodowo-socjalistycznej, działa z ramienia von Papena, gdyż należy stwierdzić, że okres puczów skończył się w Austrii. Rzesza obecnie zamierza zrealizować Anschluss łagodnymi środkami, nie wykluczając nawet możliwości udzielenia poparcia kanclerzowi Schuschniggowi przeciwko problematycznemu niebezpieczeństwu czerwonomu.“

„Le Figaro“ uważa, że Rzesza niemiecka wobec wzrastającego ruchu monarchistycznego w Austrii, który wywo-

ła, że będzie to miało swoje daleko idące następstwa, godzące w jedność organizacyjną piłkarstwa śląskiego i tak przeżywającą w ostatnich czasach poważny kryzys. Wobec niedwuznacznego widma rozłamu, prezes Śl. OZPN, insp. Żółtaszek, Kom. Gł. Pol. Woj. Śl., zwołał na dzień ostatniego października konferencję porozumiewawczą ścisłego zarządu i całego W. G. i D., oświadczając zgóry, iż dymisji nie przyjmuje do wiadomości. Na tej wczorajszej konferencji, po nader gorącej dyskusji, doszło do połowicznego załatwienia sprawy, które nie załatwiło wszakże samej istoty sporu. W. G. i D. zgodził się za wyjątkiem p. Morkisa cofnąć wniosek o dymisję, przyczem dotychczasowy przewodniczący W. G. i D. p. kom. Guziur zrzekł się stanowczo tej funkcji na rzecz p. Wybierskiego. Załatwienie to nie wróży jednak spokoju na czas dłuższy i nie zawsze osobisty autorytet jednostki, będzie mógł zażegnać ist-

niejące spowodu wyraźnej niesprawiedliwości niezadowolone.

Należy jednak konflikt jest zażegnany. Na innym niż odcinku zbierają się brzemienne gromami chmury:

Część prasy polskiej i cała prasa niemiecka lansują wiadomość, że PZPN na swym ostatnim (poniedziałkowym) posiedzeniu uwzględnił odwołanie BBSV (Bielsko), który to klub według tych wiadomości, niesłusznie miał opuścić ligę śląską i PZPN miał powziąć ponowno uchwałę, dopuszczającą BBSV ponownie w jej szeregi. Władze piłkarskie Śląska nie posiadają jednak w tej sprawie jeszcze żadnej oficjalnej wiadomości. Gdyby jednak pogłoski te miały się sprawdzić, wynikiem takiej uchwały byłby powszechny bałagan na Śląsku. Chyba... że PZPN obmyślił już jakieś rozwikłanie tego „metlika“. Z jednej strony bowiem byłoby to policzek dla polityki Śl. OZPN a z drugiej... bieszczańom pozostałoby do rozegrania 3 mecze a m. in. zawody z mistrzowską drużyną Śląska K. S. „Śląsk“, która jest w finale rozgrywek o wejście do Ligi PZPN, a mistrzostwo Śląska zdobyła tylko różnicą jednego punktu. Gdyby więc BBSV w tych ewentualnych rozgrywkach zdobył spowrotem punkty na „Śląsku“, oddane walkowerem... to gratulujemy.

Innego znów rodzaju jest historia odwołania bielskiego „Hakoahu“ od decyzji Śl. OZPN, spychającej go niesłusznie do B-Ligi. „Hakoah“ i K. S. „Leszczyński“ miały swego czasu równą ilość punktów, przyczem pierwszy wykazał się lepszym stosunkiem bramki, co według statutu miało go uchronić przed spadkiem. Tymczasem zarządzeniem Śl. OZPN odbyło się kwalifikacyjne spotkanie, które rozstrzygnął „Leszczyński“ K. S. na swą korzyść. Nowa ta porażka śląskich władz piłkarskich anuluje dotychczasowe rozgrywki „Leszczyńskiego“ w A-klasie i pozwoli zapoznać mu się z B-Ligą.

„Nieznany Żołnierz“ w Chorzowie

udzielił przytułku b. żołnierzowi

W Chorzowie przed gmachem Magistratu miało miejsce tysięczne zbiegowisko, komentujące niecodzienny wyczyn bezrobotnego, obarczonego liczną rodziną Edwarda Gandeckiego.

Mieszkał on u swego teścia Rypika, który z zajmowanego mieszkania przy ul. Bytomskiej 60 został po kilkuletnim niezapłaconym czynszu eksmitowany.

Rypikowi, jako eksmitowanemu bezdomnemu lokatorowi przydzielono mieszkanie z konieczności, zaś sublokator Gandecki został na bruku.

Nie mając innego wyjścia Gandecki zwiózł cały swój dobytek oraz rodzinę przed gmach

Magistratu i rozlokował się wokół okolonej rabatami kwiatnymi płyty Nieznanego Żołnierza.

Czyn ten Gandecki, starego żołnierza, nasawał wiele uwag.

Początkowo Gandeckiego usiłowano skłonić do zajęcia innego, mniej symbolicznego miejsca, a następnie, gdy zbiegowisko narastało, a stary bronił swego dobytku i nowego miejsca zamieszkania jak lew — oddano mu do dyspozycji pomieszczenie w zakładzie dla bezdomnych, gdzie też, wykazując pełnię lojalności, poprzemógł swe skromne mienie — resztki, jakie uratowała żona przed sprzedażą na chleb codzienny.

RADJO

KATOWICE — Czwartek, 1 listopada.

9.09 Audycja poranna 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. Po nabożeństwie muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.05 Opowiadanie dla dzieci 12.15 Poranek muzyczny, w przerwie 13.00 „Na naszym Pomorzu“ 14.00 Koncert salonowy 15.00 „Śląskie Zaduszki“ 15.15 Muzyka (listy) 15.45 Feljton sportowy 16.00 „Na wiejskim cmentarzu“ 16.20 Pieśni 16.45 „Światelka nad morzem“ obrazek 17.00 Trio fortepianowe 17.50 Feljton 18.00 Słuchowisko p. t. „Młynarz i jego córka“ 18.45 „Co czytać?“ 19.00 Koncert symfoniczny 20.05 Feljton aktualny 20.15 Wiadomości sportowe 20.40 „Falstaff“ — opera G. Verdiego (transm. z Turynu) 23.30 — 23.45 Koncert reklamowy.

Kainowa zbrodnia w Kamińsku. Brat zastrzelił brata.

Mordercę schwytano i osadzono w więzieniu.

Piotrków 1.11. Komenda policji powiatowej w Piotrkowie zaalarmowana została wiadomością o ponurej zbrodni dokonanej w mieście Kamińsku.

Morderstwo dokonane zostało w następujących okolicznościach. We własnej posesji, przy ulicy Piotrkowskiej w Kamińsku zamieszkiwali wraz z rodzinami dwaj bracia, 32-

letni Waclaw Górecki, były nauczyciel szkoły powszechnej oraz 34-letni Edward Górecki, telegrafista kolejowy stacji Słotwiny, po wiatu brzezińskiego.

Pomiędzy braćmi dochodziło ostatnio na tle nieporozumień rodzinnych do ostrych scysyj i sprzeczek.

Wczoraj, koło godziny 11 minut 40 rano

oba bracia wszczęli pomiędzy sobą sprzeczkę. Obrażony słownie b. nauczyciel wyciągnął rewolwer systemu Mauser i strzelił do brata, raniąc go śmiertelnie w jamę brzuszną. Po dokonaniu zbrodni bratobójstwa Waclaw Górecki zbiegł.

Na miejsce przestępstwa przybyła niezwłocznie policja. Zastala już ona stygnące zwłoki zamordowanego funkcjonariusza kolejowego. Jak się okazało Edward Górecki,

zmarł w kilka minut po oddaniu doń strzału. Zwłoki zamordowanego Góreckiego zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Wszczęty za zbiegłym mordercą natychmiastowy pościg przyczynił się do pochwycenia Waclawa Góreckiego. Aresztowano go na polach pod lasami należącymi do Kamińska. Bratobójca przyznał się do zbrodni i oddał rewolwer policjantom, którym zamordował brata.

Waclaw Góreckiego osadzono w więzieniu w Piotrkowie do dyspozycji władz sądowych.

Przedłużenie moratorium hipotecznego.

Dekret Prezydenta Rzplitej o własności lokali

W Dzienniku Ustaw Nr. 94 z dnia 28 b.m. poz. 845 ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października b. r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o uogólnieniu w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

Zmiana, wprowadzona omawianym rozporządzeniem, polega na przedłużeniu terminu, przed którym nie może być wymagana spłata kapitału wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną (umownym prawem zastawu), oraz spłata kapitału długów gruntowych o jeden rok, t. j. terminu 1 października 1934 r. na termin 1 października 1935 r. Do tego przedłużonego terminu niedopuszczalna jest egzekucja kapitału wyżej wymienionych wierzytelności; egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie jego zostało poruczone ministrom Sprawiedliwości i Skarbu.

ROZPORZĄDZENIE O WŁASNOŚCI LOKALI.

W Dzienniku Ustaw R.P. Nr. 94 z dnia 28 b.m. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października b.r. o własności lokali (poz. 848).

Na wstępie rozporządzenie to postanawia, że mieszczące się w jednym budynku oddzielne lokale, piętra i części pięter, uznane przez właściwą władzę budowlaną za samodzielne pomieszczenia, mogą stanowić przedmiot odrębnej wartości. W tym przypadku grunt, podwórza, ogródki, fundamenty, mury zewnętrzne, mury konstrukcyjne i mury oddzielające poszczególne wyłączone ze wspólnej własności lokale, dachy, kominy oraz wszelkie części budynku i wszelkie urządzenia, służące do użytku wszystkich właścicieli lokali, lub pewnych grup właścicieli, jak strychy, piwnice, klatki schodowe, korytarze, bramy, ogólnie ustępy, wspólne łazienki, pralnie, suszarnie, dźwigi, urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, ogrzewania centralnego, oświetlenia i t.p. — stanowią wspólną własność wszystkich właścicieli poszczególnych lokali.

Ustanowienie odrębnej własności lokali powinno pod nieważnością nastąpić w formie aktu notarialnego. Tu wyszczególnione są przepisy, co akt ten powinien określać. Dalej rozporządzenie postanawia, że co do zarządzania wspólną nieruchomością winien być powołany zarząd, składający się z jednego lub kilku członków, wybierany na okres 3-letni. Szczegółowo określone są kompetencje i zakres działania zarządu, prawa i kompetencje zebrań właścicieli lokali, prawo kontroli, sposób zwolnienia zwyczajnych i nadzwyczajnych zebrań właścicieli lokali i t.d. Następnie omówione są przepisy zaskarżalności uchwał zebrań właścicieli lokali, przepisy dotyczące sprzedaży udziału we wspólnej własności, przepisy pobierania podatku od nieruchomości i t.d.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, a jednocześnie w zakresie mocy obowiązującej tego rozporządzenia stracił moc art. 664 Kodeksu Napoleona oraz ustawa z dnia 30 marca 1872 r. o dzieleniu budynków na części fizyczne (Dz. u. p. austr. Nr. 50). Wykonanie omawianego rozporządzenia zostało poruczone ministerstwu Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, przyczem minister Sprawiedliwości zo-

stał upoważniony do wydania rozporządzenia co do sposobu ujawniania w księgach hipotecznych prawa odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach. Takie rozporządzenie ministra Sprawiedliwości zostało wydane 28 b.m. i ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 94 z dnia 28 b.m. poz. 853.

Krzesełko uratowało generalissimusa.

Niefortunny ruch Ukrainki.

Niezwykle ciekawą rewelację ogłosił w prasie wiedeńskiej były oficer de fenzywy austriackiej. Przy końcu 1915 r. otrzymał on z naczelnej komendy rozkaz udania się do rumuńskiej stacji gra-

nicznej Predeal, gdzie miał spotkać się z pewną młodą damą, stojącą na usługach wywiadu austriackiego.

Miał ją odwiedzić do Bukaresztu i ukryć przez trzy dni w Bukareszcie a potem odwiedzić do rumuńskiej stacji granicznej od strony Rosji. Oficerowi zaznaczono, że chodzi o bardzo dyskretną miłośniczkę i polecono mu oddać się zupełnie na usługi damy, oraz nie zadawać jej żadnych pytań.

Oficer opowiada, że powierzona jego opiece osoba była najdziwniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek poznał. Bardzo wysoka, smukła brunetka, robiła silne wrażenie swą pięknoscia. Mogła mieć najwyżej 19 lat i była Ukrainką, pochodzącą z okolic Lwowa. Rodzice jej, siostra i jeden brat zostali zamordowani przez wkraczające wojska rosyjskie.

Z całej tej bardzo poważnej rodziny pozostali tylko przy życiu ona młoda dziewczyna i jej brat. Łatwo sobie wyobrazić, jak

oboje nienawidzili wszystko,

co rosyjskie. Brat zdobył sobie sławę, zanotowaną jednak tylko w tajnych aktach, wysadzając w powietrze, ważny most na Prucie, na tyłach armii rosyjskiej i odcinając jej w ten sposób od wrót. Później powierzono t. mu desperacko odważnemu młodzieńcowi, palącemu fanatyczną nienawiścią do Rosjan, inne niemniej ważne zadanie. Padł on jednak ofiarą tej nowej misji i czas pokrył niepamięcią jego nazwisko.

Oficer nie miał pojęcia wówczas, w jakim celu młoda kobieta udała się do Rosji. Dopiero w szereg lat po wojnie dowiedział się, że miała ona zamiar za mordować

generalissimusa rosyjskiego

wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza, w jego głównej kwaterze. Nie udało się jej to tylko dzięki szczególnemu przypadkowi, który w ostatnim momencie przeszkodził wykonaniu zamachu.

Dzięki specjalnym, sprytnie nawiązanym stosunkom oraz ujmującej piękności i czarowi osobistemu, a nadto świetnemu opanowaniu języka rosyjskiego, potrafiła się ona dostać do najbliższego otoczenia wielkiego księcia, nie wzbudzając najmniejszego podejrzenia. Pewnego dnia grała z Mikołajem Mikołajewiczem, jego kuzynem i adiutantem

w karty na tarasie willi.

Jej krzesło stało na skraju tarasu obok krzesła księcia. Gdy dziewczyna wyjęła nagle rewolwer z torebki, krzesło odsunęło się wskutek gwałtownego jej ruchu i przewróciła się poza taras. Dziewczyna upadła na ziemię z rewolwerem w dłoni. Zanim podniosła się, dostała kulą w głowę od adiutanta.

TEMPO, TEMPO.

Rzecz dzieje się w ochotniczej straży ogniowej.

— Panie szefie, prędko prędko. Pożar!

— Wolnego, wolnego. Nie pali się!

WYJATEK.

— Ta kobieta nie umie nic opowiedzieć żeby nie przesadzić.

— Spytaj ją ile ma lat.

Dzień żalu za tymi, którzy odeszli.



Poezja, podania ludowe i wierzenia religijne zarzucają na wizerunek śmierci przepiękną girlandę kwiatów, która osłania jej groźne dla każdego żyjącego stworzenia oblicze.

Mitologia starożytna oświeślała łagodnym pobraskiem przejście śmiertelnika w państwo cieni i używała mu dobroczynnego napoju z źródła letejskiego, darzącego go zapomnieniem cierpienia żywota.

Podobnie mitologia ludów północnych przedstawiała boginię śmierci jako dobrą, miłosierną przewodniczkę, która znużonego wędrowką pielgrzyma, prowadzi do cichej, zaziemskiej ojczyzny. Słowiańska Marzanna oplatała kwieciami ducha zmarłego i wiodła go na zieleńjące pola wieczności.

Ale najpiękniejszym symbolem, który pozbawia widmo śmierci jego najstraszliwszej grozy, jest ustanowione przez Kościół Święto Umarłych — Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. W tych dniach przedziwna człowiekowi trwoga przed śmiercią, jego żal za tymi, którzy odeszli rozwiewają się w mgłę urojeń. Na ich miejsce przychodzi tak wyraźnie, jak nigdy zrozumienie, że próg śmierci nie prowadzi w przepaść i nicłość, że nie jest

zapowiedzią końca.

W tych dniach przed oczyma duszy otwierają się rozległe, miliardami gwiazd zasiane gościńce nieskończoności, które nieustannie bieżą ku nam dusze, tych, którzy odeszli i którymi na odwrót sami po-

damy myślą ukrzydloną ku tym wszystkim, których ukochaliśmy, za życia i ku tronowi Boga.

Choć przyroda w dniu poświęconym temu przedziwnemu „Świętych Obcowaniu” zamiera — choć liście pozostałe z drzew opadają a natura przygotowuje się do snu zimowego, to jednak zapalamy na grobach światła, symbole wiecznego życia z wiarą, że po przejściu granicy śmierci nasi ukochani zmarli przebudzili się do innego życia, podobnie jak zmrożone śmiercią zimową krzewy i kwiaty w wiecznej odnowie odrodzą się z nową wiosną.

Dlatego choć nigdy tak bliską, jak w dniach poświęconych, pamięci umarłych, nie jest nam myśl o śmierci, to jednak nie posiada ona w sobie zwykłej boleści. Zjawia się raczej przed nami w tej postaci, w jakiej widzieli ją najwięksi myśliciele świata, jako zjawisko przyjazne, wyprowadzające nas z tego życia, które choćby było najszcześniejsze, jest jednak ograniczone czasem i przestrzenią, jako zjawisko, które rozdziera przed nami ziemską zasłonę, aby wyswobodzić ducha, tesknącego do swojego boskiego praźródła. Modlitwy, odmawiane nad grobami niosą stęsknionym i oplakującym, straty,

słodkie ukojenie

— otwiera się przed nimi niebo i widza w niem tych, których ukochali i wiedzą, że przyjdzie czas, iż połączą się z nimi na nieprzemijające życie.

Polski manekin na żołdzie niemieckiego kapitału

Nieciekawa rola świadka Schneidra w aferze „Oswagu“

W dalszym ciągu głośnego procesu „Oswagu“ Sąd Apelacyjny po odczytaniu wszystkich dokumentów złożonych do akt sądowych przyjął do przesłuchania świadków.

Jako pierwszy stanął przed trybunałem fabrykant Maszyn Wein. Świadek ten zeznał, że dostarczał dla spółki akcyjnej „Oswag“ różne maszyny. Przy tych transakcjach świadek poszkodowany został na 137.000 zł. Przy zawarciu umowy na dostawę maszyn oskarżony dr. Ebeling w trakcie rozmowy budził w nim mniemanie, że Oswag należy do licznych przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego, to też bez żadnych zastrzeżeń zgodził się na dostawę maszyn.

Jako następni świadkowie zeznawali adwokatki Mildner i Mroczkowski. Oboje zgódnie twierdzili, że sporządzali wniosek o zapisanie w rejestrze handlowym powyższego kapitału zakładowego o 3 i pół miliona złotych. Wniosek ten jednak przez dłuższy czas znajdował się w biurze adwokackim albowiem dwóch członków Rady Nadzorczej przebywało zagranicą.

Jako dalszy świadek zeznawał były dyrektor „Oswagu“, Schneider, który w przedsiębiorstwie był tylko manekinem z tytułem dyrektora, ponieważ potrzebowano, by interwenjował u czynników urzędowych w sprawie niemieckich dyrektorów ks. Pszczyńskiego co do zezwolenia na pobyt. Stał on na żołdzie niemieckiego kapitału i trzymano go tak długo, jak był konieczny, a później zaś wyrzucono go na bruk.

Wielkie poruszenie wywołał swego czasu materiał, który Schneider po zwolnieniu go wręczył wydawcy pewnego pisma brukowego na Śląsku, który ten materiał następnie sprzedał dr. Ebelingowi, demaskując w ten sposób informatora.

Schneider należał również do Rady Nadzorczej i podpisywał różne dokumenty w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego. Słuchany na te okoliczności w dniu wczorajszym twierdził, że pisma te przedłożył mu dyrektor Uliz. Świadek ten zeznał ponadto, że walnemu zebraniu, na którym omawiano kwestję podwyższenia kapitału zakładowego, przewodniczył generalny dyrektor ks. Pszczyńskiego, osła-

wiony Pistorius, który również w związku z różnymi machinacjami na szkodę księcia Pszczyńskiego ułotnił się zagranicę.

Wniosek o podwyższenie kapitału zakładowego referował dyrektor generalny Ebeling. W jaki sposób transakcja została przeprowadzona o tem świadek nie był powiadomiony.

Pozatem w dniu wczorajszym zeznawał dyrektor zakładów Hohenlohego p. Ciszewski. Zeznał on, że zakłady Hohenlohe dostarczały do „Oswagu“ kwas siarczany i zgłosiły do masy konkursowej pretensję w wysokości 1.400.000 złotych.

W dalszym ciągu procesu słuchano cały szereg dalszych świadków którzy nic nowego do samej sprawy nie wniesli. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się 2 listopada o godzinie 9.

Rozbój, którego nie było

kosztować będzie wolność

Swego czasu niejaka Paulina Jendroszek z Imielina (Główna 5) wpadła z krzykiem do policji, że na ul. Katowickiej dokonano na niej rozbój, rabując posiadaną gotówkę.

Sprawca, który po czynie zbiegł, był przez Jendroszkową dokładnie opisywany.

Ostatnio jednak, gdy już wszyscy o wypadku zapomnieli, wyszło na jaw, że cały ten napad był sfingowany.

Teraz za wprowadzenie policji w błąd symulantka będzie pociągnięta do odpowiedzialności.

Rabusie Funduszu Pracy

w potrzasku

Głośną swego czasu sprawa sprytnego obrabowania magazynu Funduszu Pracy w Chorzowie przez kilku oszustów z 22 worków mąki, znalazła epilog w zaarrestowaniu istotnych sprawców powyższego wyczynu.

Są nimi: Jan Gadocka (Hajducka 21), A-

lojzy Ządza (K. Miarki 23), Emil Haban i Namik Filip (Mickiewicza 63) i Ropa Henryk (Pawła 2).

Ponadto policja przytrzymała kupca-pasera, oczywiście żyda, Mojżesza Süßmanna, zam. przy ul. Kościuszki 12.

Strzelanina pod Szarlejem

6 napadów węglowych w godzinie

W dniu wczorajszym na szlaku kolejowym Szarlej — Miasteczko miała miejsce gęsta strzelanina pomiędzy strażą kolejową a coraz to agresywniejszymi bandami węglokradów.

Na wspomnianym szlaku w przeciągu jednej godziny nastąpiło sześć napadów grup, liczących od 15 do 25 osób.

Jakkolwiek zrzucano z wagonów kilkana-

ście ton węgla, nikt z napadających nie został poranny.

Podobnie na niekorzyść D. K. P. dopuszczają się bezrobotni licznych kradzieży żelaza.

Ostatnio za podobną kradzież 150 kg doniesiono dwu 16-letnich chłopców — Gerharda Lisiek i Herberta Chruszczyka z Chebzia (Jana 6), którzy tą drogą usiłowali pomagać rodzicom w okresie nędzy.

Napad zamaskowanych bandytów

udaremnił krzyk o kobiety

Ubiegłego wieczoru około godz. 20-tej wyszło 3-ch zamaskowanych osobników do mieszkania Augustyna Raka w Wioskach pow. Pszczyzna i zażądali wydania pieniędzy.

Gdy Rak zamierzał zaalarmować lokatorów, uderzony został ręką jednej rewolweru (Parabellum) przez jednego z osobników, odnosząc lekkie uraz ciała.

W tym czasie wracała żona Raka z pościagu a zauważywszy bandytów wszczęła alarm, na co bandyci zbiegli oddając jeden strzał w kierunku gospodarza, który jednak chybił.

Zarządzony natychmiastowy pościg, wskutek ciemności nie dał narazie pożądanego rezultatu.

28 krzesel

wywietrzyło się wraz z wentylatorem

Elżbieta Morawcowa, właścicielka zamkniętego lokalu restauracyjnego w Lipinach (Szkoła 18) zauważyła, że ktoś „pożyczył“ sobie z nieczynnych ubikacji wentylator wraz z motorem oraz 28 krzesel, wartości ok. 400 zł.

Udała się w tę pedy do policji, której bar-

dzo wpadł w oko pewien czeladnik. Miał on w następstwie dokonywania w restauracji szeregu napraw wolne i niekontrolowane wejście.

Nazwiska nie wymieniamy, bowiem nic dotychczas podejrzanemu nie udowodniono.

Strzaskane pojazdy

w wypadkach na szosach

W Szarleju na ul. 3-go Maja samochód ciężarowy Śl. 11318, kierowany przez Alojzego Prawa z Gierałtowic (Wandy 7), wskutek nieostrożnego wymijania auta osobowego Śl. 7439, kierowanego przez Jana Kindera z Tarnowskich Gór (Ogródowa 3), spowodował zderzenie pojazdów.

Oba samochody są uszkodzone.

Podobnie cyklista Józef Hein z Rudy na szosie Chorzowskiej najechał na rowerzystę

Jana Zawodnego (Pudlarska 7).

Rower został całkowicie zniszczony, a podobnie nowiuteńkie ubranie Zawodnego.

Nie miał też szczęścia Zygmunt Heska w Chorzowie (Piastowska 21), który przed składem Fuksa pozostawił rower. Na rower ten bowiem najechał furmanką Roman Szełczyk z Chorzowa III (3-go Maja 14), niszcząc go doszczętnie.

Peowiacy sypią kopiec „Wolności“

Dnia 28 b. m. stawilo się 20 placówek Związku Peowiaków, w ogólnej liczbie około 400 osób, na rozkaz Zarządu Powiatowego do Wielkich Piekar, aby przyczynić się choć w drobnej mierze do wzniesienia „Kopca Wolności“.

O godzinie 10.30 udał się cały peowiacki zastęp ze swym pierwszym sztandarem do kościoła, aby za wzorem Jana Sobieskiego i innych wielkich Polaków, którzy uginali kolana przed Cudownym Obrazem, — oddać również hołd Piekarskiej Paniencie.

Po nabożeństwie w zwartych szeregach udano się do kopca.

Po zdaniu raportu przez Ob. Prezesa Fojkisa delegatowi Głównego Zarządu z Warszawy Ob. kpt. Kawalec, który w kilku żołnierskich słowach uprzytomnił obecnym, czem ten kopiec obecnie jest i czem ma być w przyszłości nietylko dla nas, — przystąpiono do ładowania wózków ziemią.

W imieniu Głównego Zarządu oraz w imieniu Peowiaków Rzeczypospolitej rzucił pierwszą grudę ziemi do wózka Ob. kpt. Kawalec, następnie zaś w towarzystwie obywateli sekretarza J. Kellera oraz ob. Przybyłka, prezesa powiatu świętochłowickiego, na którego terenie kopiec się znajduje, wywieziono wózek na kopiec.

Ręcza praca napełniania wózków ziemią przez zebranych nie trwała zbyt długo, chociaż każda placówka była zobowiązana do naładowania i wywiezienia na kopiec przynajmniej jednego wózka ziemi.

Wśród gromady peowiaków nie zabrakło również pań — żon peowiaków — które z takim samym zapałem pomagały ładować wózki.

Po zakończeniu pracy nastąpił krótki żołnierski wspólny posiłek.

W miłym nastroju zakończono pracę i posiłek, chociaż nastroj byłby bezwzględnie miłszy, gdyby szeregi, biorących udział w uroczystości, były liczniejsze.

Teatr Polski

„UCIECZKA“

W czwartek dnia 1 listopada b. r. o godzinie 20-tej wiecz. ciekawa i do głębokich refleksyj pobudzająca sztuka Galsworthy'ego „Ucieczka“. Autor okazuje w niej na szeregu przykładów, że lepsza strona duszy ludzkiej zwycięży, gdy popadnie w konflikt obowiązku z uczuciem i pójdzie za naturalnym popędem litości. Moment wewnętrznej rozterki przeprowadza Galsworthy z wielką rzeczywistością, trzymając widza w napięciu przez cały ciąg przedstawienia. „Ucieczka“ cieszyła się wyjątkowym powodzeniem na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, a przyjęta została również zycielnie przez publiczność katowicką. Obsada premierowa.

„ŻYCIE JEST SKOMPLIKOWANE“

W sobotę dnia 3 listopada o godz. 20-tej komedia wybitnego pisarza scenicznego Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane“. — Komedia ta pełna werwy i temperamentu nie wprowadza żadnych „problemów“, a polega tylko na konflikcie wynikłym z wzajemnego ustosunkowania się osób. Demonstrując życiowy wir codziennych interesów pospolitych ambicji i zachcianek interesuje, zaciekawia i bawi — zdobyła publiczność na premierze i zapewnia powodzenie na szeregu następnych przedstawień. Obsada premierowa.

Repertuar teatru

Czwartek, dnia 1 listopada: „Ucieczka“ o godzinie 20-tej.

Sobota, dnia 3 listopada: „Życie jest skomplikowane“ o godz. 20-tej.

Niedziela, dnia 4 listopada: „Akademia“ o godzinie 12-tej.

Niedziela, dnia 4 listopada: „Zwycięzylem brzyjs“ o godzinie 16-tej.

Niedziela, dnia 4 listopada: „Ucieczka“ dla dzieci. Przyp. Wojsk. o godzinie 20-tej.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Poniedziałek, dnia 5 listopada: „Życie jest skomplikowane“ Bielsko o godzinie 19.30.

Środa, dnia 7 listopada: „Zwycięzylem brzyjs“ Chorzów o 20-tej.

(Dla załogi robotniczej Skarbofermu sprzedane).

